Nr 177. Kraków, Poniedziałek 19 Kwietnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poświątecznych i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
Austro-Węgrzech:				
wz jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
wz dwarazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Reszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 18 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rewolucya w Turcyi.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Sytuacya.

Wiedeń. Wiadomości, jakie nadchodzą z Konstantynopola, wskazują, że zupełna panuje tam anarchia. Władze nie mają żadnej powagi. Ludność nie wie, czy ma uznać nowy rząd, czy też rządy młodotureckie. Młodoturcy rozwijają w całem państwie nadzwyczaj silną i jak się zdaje skuteczną agitacyę przeciw nowemu rządowi. Ludność zaczyna się zwracać przeciw sułtanowi, tak, że powszechnie sądzą, iż akcya, rozpoczęta przez Młodoturków, będzie miała powodzenie. **Wybuchu walk w Konstantynopolu, jeżeli sułtan nie ustąpi, oczekują w najbliższych dniach.** — Według obliczeń fachowców, wojska młodotureckie mogą wkroczyć do Konstantynopola 21 lub 22 b. m.

Londyn. Jak dzienniki tutejsze donoszą z Konstantynopola, panuje tam ciągła panika. Wszystkie sklepy zamknięte. Usiłowania delegacyi sułtana, deputacyi Izby i softów, aby pozyskać wojska macedońskie, spełzły na niczem.

Konstantynopol. W tutejszych kołach dyplomatycznych panuje jeszcze zawsze zapatrywanie, że nie przyjdzie do rozlewu krwi, lecz że skończy się na ustępstwach, a w najgorszym razie na zmianie rządu.

Konstantynopol. Biuro koresp. donosi: Noc z soboty na niedzielę i dzień wczorajszy — minęły spokojnie. Cała prasa przemawia za zgodą i spokojem. Zapowiedziana proklamacya „Unii machometańskiej“ zdaje się, sprawiła dobre wrażenie. Proklamacyę tę wydrukowało ośm dzienników, między niemi „Ikdam i Jeni Gazetta“. Oficyalna nadzwyczajna publikacya donosi, że wojska, które wczoraj przybyły z Hadenekoj, powróciły bardzo zadowolone, przekonawszy się, że konstytucya jest utrzymaną, że Izba obraduje i, że spokój jest zapewnionym. Komunikat rządowy donosi dalej, że wojska w Czataldża, po interwencyi, nie mają już zamiaru udania się do Konstantynopola i zapewnia, że niema powodu do zaniepokojenia. Zjednoczenie ulemów rozwija nadzwyczaj żywą czynność i zwołuje codzienne zgromadzenia. Dyscyplina w garnizonie zdaje się poprawiać. Wczoraj nie doniesiono o żadnym wypadku wystąpienia przeciw młodotureckim oficerom.

Salonika. We wszystkich miastach Macedonii odbyły się wczoraj wiece, na których ludność zaprzysięgła ponownie konstytucyę i postanowiła walkę z reakcyą. W przemowach występowano głównie przeciw sułtanowi, na którego zwalają całą odpowiedzialność za reakcyę.

Konstantynopol. Na jednym okręcie wojennym, adjutant sułtana Ahmed bej usiłował rozrzucić ulotne pisma antikonstytucyjne. Marynarze jednak związali go i uwięzili.

Młodoturcy --- górą.

Konstantynopol. C. k. Biuro koresp. donosi: Według ostatnich wiadomości są Młodoturcy w Salonice i Adryanopolu zupełnymi panami sytuacyi. Oficerzy kontrolują znowu całą komunikacyę depeszową i starają się o utrzymanie spokoju, którego dotąd nigdzie nie zakłócono.

Konstantynopol. Z powodu wiadomości o marszu wojsk salonickich i adryanopolskich zapanowało wśród tutejszych Młodoturków usposobienie pełne nadziei. Koła te rozpoczęły gorliwą czynność.

Salonika. — C. k. Biuro koresp. donosi: Po wczorajszej przemowie Enver beja do ludu w Hodża i Softa zapewniła partya klerykalna „Hilmie“, że nie przedsięweźmie nic przeciw komitetowi i że przyłączy się do jego akcyi. Tylko partya „Mahomedie“ zachowuje się z rezerwą, a jej członkowie bywają strzeżeni. Jutro oczekują przybycia ze Smyrny zbiegłych z Konstantynopola młodotureckich posłów Rahmi beja i Nazim beja.

Berlin. „Berliner Tgblt.“ donosi z Saloniki: Kluby i stowarzyszenia dają wyraz swemu uczuciu patryotycznemu przez zaprzysięganie konstytucyi. Komitet młodoturecki otrzymał od deputacyi partyi klerykalnej zapewnienie, że nie sprzeciwi się dążnościom Młodoturków, jeżeli oni zaniechają wyprawy na Konstantynopol.

Salonika. Rząd w Konstantynopolu chcąc udaremnić akcye Młodoturków, postanowił zmienić garnizon wojskowy w Konstatynopolu. — Rząd powołał więc do Konstantynopola korpus salonicki, aby powstrzymać marsz Młodoturków. Garnizon salonicki rozkazu tego nie usłuchał i pozostał nadal pod dowództwem oficerów młodotureckich. Komitet młodoturecki gwarantuje pod każdym warunkiem bezpieczeństwo życia i mienia obcych. Wczoraj odbył się w Salonice wielki wiec przy udziale kilku tyięcy Greków, Bułgarów, Albańczyków i Serbów, na którym nastąpiły sceny zbratania, podobnie jak po rewolucyi lipcowej. Mowcy przemawiali z trybuny, nad którą powiewał sztandar turecki, osłonięty kirem.

Pogłoska, jakby garnizon w Adryanopolu zbuntował się przeciw swoim oficerom jest nieprawdziwa. Wojska te przyłączyły się do Młodoturków.

Koncentracya i ruchy wojsk młodotureckich.

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi z Konstantynopola: Koncentracya wojsk młodotureckich w Czataldża odbywa się zupełnie spokojnie i podług programu. Onegdaj wieczorem przybył jeden pociąg wojskowy z Saloniki. Z Paratakule wyruszyły trzy pociągi wojskowe a mianowicie dwa z Adryanopola, jeden z Saloniki. Wczoraj wyruszyć miały dwa dalsze pociągi z Saloniki a cztery z Adryanopola. — Major Niazi bej objął naczelną komendę wojsk w Czataldża. Wojska z Hademskoj, które już wyruszyły, wróciły z powrotem. Pociąg oryentalny-ekspresowy został onegdaj przez garnizon w Hademskoj zatrzymany. Żołnierze nie pozwolili mu przejechać, zanim nie wyruszy pociąg wojskowy.

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi z Saloniki: Młodoturcy zamierzają urządzić skombinowany marsz wojsk drugiego korpusu do Konstantynopola. Wojska te mają otrzymać wzmocnienia z korpusu trzeciego (salonickiego) i czwartego (z Erzerum).

Konstantynopol. Linia kolejowa z Saloniki do Konstantynopola nie jest przygotowana do tak znacznych transportów wojska. Oddalenie Saloniki od Konstantynopala wynosi 840 klm. Pociąg wojskowy z Saloniki do Konstantynopola musi iść co najmniej 42 godzin, albowiem kolej ta rozporządza bardzo małym parkiem wozów; linia kolejowa jest też w niektórych punktach jednotorowa. Dziennie można wysłać jeden tylko pociąg, przewożący najwyżej 4—5 batalionów. W ten sposób jak obliczają Młodoturcy do 21 b. m. będą w stanie zebrać w Czataldża, które jest prawie przedmieściem Konstantynopola, około 15.000 wojska, które wystarczy zupełnie do zwyciężenia garnizonu w Konstantynopolu; liczą przytem i na to, że w drodze przyłączy się do wojsk wysłanych z Saloniki garnizon adryanopolski. Wojska, wysłane więc przez Młodoturków do stolicy, w chwili wkroczenia byłyby bardzo liczne. Jako fakt korzystny dla Młodoturków uważają to, że garnizon stacyonowany w Czataldża dla obrony tamtejszych fortyfikacyj; onegdaj stamtąd wyruszył do Konstantynopola i zostawił Młodoturkom zupełnie otwartą drogę.

Salonika. C. k. Biuro koresp. donosi: Do dnia wczorajszego odeszło stąd i z Seresz pięć pociągów wojskowych do Muradli. Wczoraj załadowano na pociąg działa 6 szybkostrzelnych bateryj. Słychać z pewnością, że odejść ma cały trzeci korpus armii, składający się z 15 batalionów, jednego batalionu ochotników, kompanii mitralez, dwóch szwadronów konnicy i jednej bateryi artyleryi górskiej. Wielu zgłaszających się ochotników bywa przyjmowanych do uzupełnienia stanu batalionów. Wśród wojska panuje usposobienie pełne nadziei. Drugi korpus ma się także przyłączyć do marszu.

Marsz na Konstantynopol.

Salonika. Komendant III korpusu Machmud Szefket pasza na zebraniu oficerów wygłosił przemowę, w której wezwał ich do walki w obronie konstytucyi do ostatniej kropli krwi. Marsz do Konstantynopola rozstrzygnie o losie całego państwa tureckiego. Również major Enver bej wygłosił przemowę i wskazał na to, że Czataldża jest już w rękach Młodoturków i wyraził nadzieję, że wojska tureckie spełnią swój obowiązek i ocalą ojczyznę. Zamiarem przywódców młodotureckich jest połączyć korpus II, III i IV i dopiero potem wkroczyć do Konstantynopola. Przywódcy albańscy zgłosili bardzo wielką liczbę ochotników. Młodoturcy zarządzili także powołanie rezerwistów, którzy wezwaniu uczynili zadość bez najmniejszego oporu.

Konstantynopol. Major Niazi bej, który obok Enver beja jest głównym przywódcą Młodoturków, wystosował ponownie do sułtana telegram z ostatecznem ultimatum. Sułtan odpowiedział na ten telegram tylko tyle, że nie ma zamiaru znosić konstytucyi.

Konstantynopol. Podczas gdy jedna wersya donosi, że delegacya deputowanych powróciła bez rezultatu z Czataldża i że nawet jej grożono, zapewnił minister spraw zagranicznych jednego z deputowanych, że wojska zebrane w Czataldża żądają tylko utrzymania porządku i spokoju i że prowadzone są z niemi rokowania, których rezultatu należy oczekiwać. Według innych wersyi, żołnierze zebrani w Czataldża stawiają daleko idące żądania.

Ruchy flot obcych.

Frankfurt. „Frank. Ztg“ donosi z Konstantynopola: Eskadra rosyjska Czarnego morza, złożona z trzech pancerników, pięciu krążowników i znacznej ilości torpedowców krąży w oddaleniu dwóch godzin od Bosforu. — W Konstantynopolu panuje ogromne wzburzenie, gdyż obawiają się, że flota rosyjska teraz, licząc na to, że wojska sułtana nie ośmielą się strzelać na nią, połączy się z flotą angielską i francuską i gwałtem wyrobi sobie wolny przejazd przez Dardanele do morza Egejskiego, przez co Dardanele raz na zawsze stałyby otworem dla innych okrętów rosyjskich i innych wojennych.

Konstantynopol. „Ikdam“ i „Independance“ donoszą, że do wyspy Mityleny przybyło 14 angielskich okrętów wojennych. Oprócz dwóch angielskich okrętów wojennych, które przybyły do Messyny, oczekują jeszcze dalszych.

Toulon. Telegram, jaki tutejsza prefektura marynarki otrzymała z Ville Franche donosi, że krążowniki „Wiktor Hugo“ i „Jules Michelet“ odjechały do Pireus.

Londyn. Dzienniki donoszą z Konstantynopola: Wobec obawy sforsowania przejazdu przez Dardanele ze strony floty rosyjskiej i wzrastających sympatyj dla Młodoturków, sułtan skłonny jest do kompromisu.

Na prowincyi.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi: Z Saloniki wyruszyło już 10.000 młodotureckich ochotników, a 12.000 Albańczyków gotowych jest do wymarszu.

W Skoplie 30.000 Młodoturków z Sandańskim na czele chce wyruszyć do Czataldża. Powszechnie występują republikańskie tendencye i domagają się usunięcia sułtana.

Konstantynopol. Według wiadomości nadeszłych, ma być w Trapezundzie 4000 ochotników, a w Eriutian 15.000 ludzi gotowych do marszu na Konstantynopol.

Konstantynopol. W Kuczuk Teszmekeze ma stać 800 ludzi i 1000 jazdy w pogotowiu nad rzeczką Derkose. Wojsko to oświadcza, że jeżeli żądania jego nie będą spełnione i jeżeli nie otrzyma gwarancyi spełnienia swoich żądań, zmusi sułtana do ustąpienia.

Zapowiedź upadku gabinetu.

Wiedeń. C. k. Biuro koresp. donosi z Konstantynopa: W kołach deputowanych oczekują dziś upadku gabinetu, którego stanowisko stało się wobec położenia, niemożliwem do utrzymania.

Salonika. Władze tutejsze pod wpływem komitetu młodotureckiego postanowiły nie uznawać nowego komitetu i nie wykonują już instrukcyi otrzymanych od tego gabinetu.

Z Izby.

Konstantynopol. W Izbie odczytano irade mianujące deputowanego z Alepo, Mustafę prezydentem Izby.

Mordowanie oficerów.

Berlin. „Berliner Tgblt“ donosi o strasznem wymordowaniu dwustu oficerów, którzy ukończyli szkołę wojenną. Szczególnie w straszny sposób wymordowano cały korpus oficerski jednego gwardyjskiego pułku kawaleryi. Grupa chodżów na czele żołnierzy zmusiła tych oficerów do udania się na podwórze koszar i żażądała od nich złożenia przysięgi na szeriat. Ponieważ około trzydziestu oficerów przysięgi odmówiło, żołnierze wymordowali wszystkich oficerów bądź strzałami, bądź też bagnetami i szablami. Oburzenie z powodu tych morderstw jest w mieście ogólne i zdaje się, że to przyczyni się także do zwrotu na korzyść Młodoturków.

Konstantynopol. C. k. Biuro koresp. donosi: Według wiadomości z kół wojskowych w ubiegłym tygodniu zamordowali żołnierze 220 młodotureckich oficerów, w czem znajdują się wszyscy oficerowie jednego z pułków kawaleryi. — Naturalnie wiadomość ta nie da się skontrolować.

Rzeź w Adana.

Konstantynopol. Liczba zabitych w Adana jest bardzo wielka. Wśród zabitych, jak donosi „Jeni Gazetta“, ma się znajdować dwóch amerykańskich misyonarzy. Mahometan tylko niewielu zabito.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi z Konstantynopola: Armeńczycy w Adana, gdzie około 500 z nich zamordowano, postanowili solidarnie przyłączyć się do akcyi Młodoturków i rozpocząć samodzielną akcyę zapomocą zamachów bombami.

Konstantynopol. Według wczorajszych depeszy konsularnych w Adana, położenie poprawiło się, natomiast pogromy mają trwać dalej w Tarsos i kilku wsiach. W Mersynie przywrócono spokój, dzięki energicznemu wystąpieniu Kajmakana.

Konstantynopol. Izba przyjęła interpelacyę wniesioną przez arabskich i ormiańskich deputowanych, żądającą od rządu wyjaśnień o powodach wykroczeń w Adana i dlaczego nie wydano żadnych zarządzeń, aby tym wykroczeniom przeszkodzić. Interpelacya żąda wysłania do wilajetów zamieszkałych przez Armeńczyków uspokajającej depeszy okrężnej.

W ciągu dyskusyi armeńscy doputowani wskazywali, że niepokoje zostały wywołane przez agitatorów i są następstwem bezkarności tych, których winą jest pogrom w roku 1896. Jeżeli teraz winni ujdą bezkarnie, mogą się pogromy rozszerzyć na inne wilajety.

Mukdar pasza.

Londyn. Dzienniki donoszą z Konstantynodola: Krąży pogłoska, że uwięziony przez zbuntowanych żołnierzy Mukdar pasza zdołał uciec i jest już w Salonice.

Usposobienie w Bułgaryi.

Sofia. Ruch wśród ludności i oficerów na korzyść wmięszania się Bułgaryi w sprawę turecką, wzrasta stale.

Sofia. Wczoraj odbył się tu wiec Macedończyków, na którym postanowiono zorganizować bandy macedońskie i bułgarskie z pomocą dla Młodoturków.

Porozumienie turecko-bułgarskie.

Paryż. Tutejszy turecki ambasador został zawiadomiony o tem urzędownie, że między Turcyą a Bułgaryą nastąpiło porozumienie we wszystkich spornych punktach i że podpisania protokółu o porozumienie należy bezpośrednio oczekiwać.

Obawa rewolucyi w Egipcie.

Paryż. Jak z Kaira donoszą, obawiają się tam bardzo wybuchu rewolucyi w Egipcie. — Powszechnie domagają się usunięcia khedywa.

TELEGRAMY

z dnia 18 kwietnia.

Zjazd syonistów.

Lwów. Wczoraj o godzinie 10 rano rozpoczęły się w sali „Jad Charuzim“ obrady krajowej konferencyi syonistycznej przy udziale 184 delegatów z 75 miast Galicyi. Przewodniczyli obradom pos. Stand, dr Zipper i dr Thon, ostatni jako przedstawiciel opozycyi. Osią całodziennej dyskusyi do godziny 11 w nocy była kwestya udziału syonizmu w polityce krajowej, państwowej i stosunek polityki do syonizmu palestyńskiego.

Obrady uznano za ściśle poufne. Tyle tylko wiadomo, że w namiętnej, chwilami burzliwej dyskusyi ścierały się dwa kierunki: jeden dążący do połączenia partyi prowadzącej politykę krajową z partyą oficyalnie syońską, i drugi opozycyjny, dążący do zupełnego wyeliminowania polityki krajowej z działalności syonizmu galicyjskiego, i ujęcia polityki krajowej w odrębną organizacyę.

Uchwalono rezolucye dra Ringla ze Lwowa następującej treści: Organizacya syońska w Galicyi uważa pracę polityczną w krajn za objętą programem działalności partyi.

Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

Równocześnie odbywały się obrady delegatów szkół hebrajskich w miastach i miasteczkach galicyjskich. Utworzono hebrajskie Tow. szkoły ludowej.

Manifestacya pokojowa.

Wiedeń. W Schoenbrunie odbyła się wczoraj uroczystość hołdownicza, urządzona przez gminę miasta Wiednia dla cesarza z okazyi utrzymania pokoju. W manifestacyi wzięło udział nadzwyczaj wiele osób

Przemowę do cesarza wygłosił burmistrz dr Lueger, który wskazał na ofiarność i gotowość wszystkich ludów dla obrony ojczyzny i dziękował cesarzowi za mądrość i cierpliwość, okazaną przy usunięciu niebezpieczeństwa wojny.

Cesarz w serdecznych słowach podziękował za hołd, poczem powiedział:

„Poważne czasy już minęły. Napełnia mnie rzadkiem zadowoleniem, że tylko patryotyczne usposobienie wszystkich moich ludów i gotowość mojej armii, napełnionej najlepszym duchem, dały możność utrzymania pokoju. Słuszna i nie dająca się odwrócić wojna żąda wielu ofiar, bogatsze błogosławieństwo daje z honorem zachowany pokój“.

Następnie chór śpiewacki odśpiewał pieśń; zebrani wznieśli okrzyk na cześć cesarza. Uroczystość przy pięknej pogodzie minęła bez przypadku.

Beatyfikacya Joanny d'Arc.

Rzym. Wczoraj odbyło się w kościele św. Piotra ogłoszenie beatyfikacyi panny d'Arc w obecności ks. Alancon, 13 kardynałów, 60 francuskich i wielu innych biskupów i 30.000 pielgrzymów francuskich.

Rzym. Na uroczystości beatyfikacyi wczoraj o godzinie 5 po południu obecny był w kościele św. Piotra — papież, którego wniesiono na „sedia gestatoria“. O godz. 6 wieczór powrócił papież do swoich apartamentów. Wieczorem był kościół św. Piotra iluminowany.

Wenecya. Wczoraj po południu odjechał kanclerz ks. Bülow z małżonką do Berlina.

Genua. Jacht „Victoria and Albert“ z angielską parą królewską i carową wdową na pokładzie odjechał wczoraj w podróż po Morzu Śródziemnem.

Madryt. Izba przyjęła projekt ustawy o amnestyi.

Kęsicki czy Trachelnicki?

Przed 6 tygodniami w Rzymie, w znanym pensyonacie przy ul. Frattina znaleziono zwłoki ludzkie w kufrze. Był to otruty młody człowiek. Podejrzenie o zamordowanie go padło na pewnego mężczyznę, który w owym pensyonacie wynajął pokój, a następnie, zapłaciwszy czynsz za cały miesiąc, wyjechał, jak wobec właścicielki pensyonatu oświadczył, nad morze dla wypoczynku. Policya rzymska nie zdołała dotąd ani trafić na ślad zabójcy, ani skonstatować identyczności zamordowanego. Tymczasem obiegały po dziennikach rozmaite wersye w tej sprawie, wszystkie mało prawdopodobne, aż do ostatniej chronologicznie, jakoby zamordowany był identyczny ze znanym karciarzem międzynarodowym, nazwiskiem Hebel.

Obecnie wyłoniły się dwa nowe przypuszczenia. Mianowicie niektóre dzienniki włoskie doniosły, że owym zamordowanym jest niejaki Trachelnicki, 22-letni młodzieniec, pochodzący z Łodzi. Trachelnicki według tych dzienników, miał brać udział w ruchu rewolucyjnym. W roku 1906 padły na niego podejrzenia zdrady, wyjechał więc do Krakowa, potem przebywał w Zurychu, Poznaniu i Paryżu. Od paru miesięcy nie wiadomo, gdzie się podział. Natomiast „Tribuna“, dziennik rzymski, który przez swego korespondenta w Paryżu, stara się tam odkryć nazwisko i osobistość znalezionego trupem tajemniczego młodzieńca i w tym celu zasięgał opinii Bakaja i rozmaitych rewolucyonistów, ogłasza dokument, dotyczacy niejakiego Mieczysława (syna Aleksandra) Kęsickiego razem z jego fotografią, naprowadzający na domysł, że on to jest owym tajemniczym zamordowanym.

Dokument ów jest okólnikiem, wydanym w Paryżu przez komitet socyalistów rewolucyjnych, którym zawiadamia się towarzyszów, zapisanych do niego, o wyroku wydanym na młodego Mieczysława Kęsickiego, oskarżonego o zdradę i przejście do służby w „ochranie“ warszawskiej, a następnie agenta policyi za granicą. W fotografii, którą nadesłano „Tribunie“ z Paryża, można rzeczywiście odnaleść podobieństwo z zamordowanym, choć fotografia ta zrobiona była kilka lat temu i przedstawia młodzieńca o jakich 18 latach, gdy zabity liczył około 23 lat życia. Wyrok na M. Kęsickiego wydany był d. 6 kwietnia 1908 r. w Paryżu. Był on uczniem gimnazyum w Warszawie, następnie urzędnikiem magistratu, znanym jako „Metek“, „Feliks“, „Hipolit“ i był agentem prowokacyjnym. Należąc z początku do bojówki „Proletaryatu“, aresztowany był w r. 1904, podczas badania wydał swoich towarzyszy, między innymi pewnego inżyniera. Inżynier oskarżył Kęsickiego o zdradę i choć dla braku dowodów uwolniono go, wypędzono go jednak z „Proletaryatu“. W dalszym ciągu K. wstąpił w służbę „Ochrany“ i jeździł za granicę, otrzymując, 50 do 75 rubli miesięcznie, jako wynagrodzenie. Wtedy wstąpił do polskiej partyi socyalistycznej, ostatnio zaś był członkiem grupy paryskiej „maksymalistów“. Jako „agent prowokacyjny“, skazany na śmierć przez komitet, ma być ową osobą zabitą w Rzymie.

O zamordowaniu przez Kęsickiego p. Wandy Rupniewskiej na Błoniach w Krakowie — pisaliśmy w piątek.

Z Warszawy.

(Rewizya senatorska. — Wystawa miast w Warszawie. — Prof. Pogodin. — Degradacya urzędników. — Wysyłka do ciężkich robót. — Uwolnienie. — Z sądów wojennych.

Rewizya senatorska w Królestwie Polskiem jest już rzeczą zdecydowaną i powierzoną została senatorowi Turanowi. Rewizya miała odbyć się w kwietniu, uległa jednak zwłoce, ponieważ generał-gubernator Skałłon jest jej przeciwny i rozpoczął ze swojej strony rewizyę poszczególnych wydziałów administracyjnych. Mimo to, jak twierdzą dzienniki (rosyjskie) — odbędzie się ona w połowie maja.

Jak donosi „Kuryer Warszawski“ nadeszło już pozwolenie władz na otwarcie w r. 1910 wystawy miast Królestwa Polskiego.

Prof. Pogodin po parudniowym pobycie w Warszawie wyjechał do Petersburga.

Onegdaj 7 urzędników wydziału dochodów kolei Nadwiślańskich, a w tej liczbie kilku pracujących po 15—20, zdegradowano na niższe miejsca i przeniesiono do innych wydziałów za karę, że odmówili podejmowania się robót wieczornych.

Wysyłka skazanych administracyjnie na zesłanie do dalszych gubernij cesarstwa i Syberyę, została wstrzymana z powodu rozpoczynających się obecnie roztopów wiosennych, utrudniających podróż. Natomiast rozpoczęto wysyłkę osób, skazanych przez warszawski sąd wojenny na ciężkie roboty. Skazańców tych nie wysyłano przez całą zimę, zostawiając ich w więzieniach warszawskich. Pierwszą partyę skazańców politycznych wysłano z Warszawy w piątek.

Aresztowaną przed tygodniem p. Łucyę Konównę wypuszczono na wolność.

Przed sądem wojennym stanęło onegdaj kilku młodych ludzi, oskarżonych o należenie do partyi anarchistów-komunistów i kilkakrotne rzucenie bomb we wsiach Wołoninie i Stecowie pow. węgrowskiego. Sąd skazał: Szlamę Jedwabnika na 10 lat ciężkich robót, Symchę Cinkelmana i Grodzickiego na 6 lat 8 miesięcy, Putermana, Weinsztoka, Cimmermana i Lewicza na 5 lat i 4 mies. ciężkich robót. Trzech oskarżonych uwolniono.

Samobójstwo słuchaczki uniwersytetu.

Wczoraj w południe zawiadomiono równocześnie dyrekcyę policyi i pogotowie ratunkowe, że w kamienicy pod l. 26 przy ul. Smoleńsk odebrała sobie życie młoda kobieta. Jak się okazało, była to Malwina Rejnlówna, nadzwyczajna słuchaczka filozofii w krakowskim uniwersytecie, 26 lat licząca, rodem z Warszawy.

Zwłoki zastano w pozycyi leżącej na sofce, przy której stała na stołku filiżanka z niedopitą herbatą. Herbata ta, jak później stwierdzono, była zmięszana z sinkiem potasu. Obok na biurku znaleziono słoik z większą ilością tej trucizny. Śmierć skonstatował lekarz obwodowy dr Gólski, orzekając, że musiała ona nastąpić jeszcze dnia poprzedniego.

Przybyły na miejsce urzędnik policyi p. Strzałka przeprowadził dochodzenia i przesłuchał domowników. Denatka nie pozostawiła żadnych listów do rodziny, ani też nie podała przyczyny swego samobójczego kroku. Pozostawiła jedynie krótki list zaadresowany do komisarza policyi następującej treści:

„Uprzejmie proszę o nieszukanie w moim pokoju jakichkolwiek dokumentów. Zniszczyłam wszystko. W szufladzie biurka jest tylko trochę mniej ważnych dowodów mego istnienia — nie jest to ciekawe i nie przyczyni się do wyświetlenia mego czynu, o co policyi w tych wypadkach chodzi. — Otrułam się sinkiem potasu. Ponieważ nie znajdzie pan dokumentów i liczę, że wcale szukać nie będzie, komunikuje potrzebne o sobie szczegóły: Mam

łat 26, pochodzę z rodziny żydowskiej z Warszawy. Proszę uprzejmie ciało moje pochować nie czekając przybycia rodziny, lub czyichkolwiek wskazówek. Koszta pokryje siostra moja Natalia Grünkrautowa, gdy wróci z Warszawy. Liczę, że przychyli się pan do mych żądań.

Malwina Rejnel."

Przesłuchany stróż domu Jan Cierpiała i jego żona Zofia, którzy obsługiwali denatkę, podali, że samobójstwo musiała Rejnlówna popełnić jeszcze w sobotę, gdyż, gdy Cierpiałowa w sobotę o godz. 5 po południu chciała wejść do mieszkania denatki, zastała drzwi zamknięte i od tego czasu nie widziała Rejnlówny wychodzącej z mieszkania.

Rejnlówna mieszkała u swej zamężnej siostry Natalii Grünkrautowej, która 23 marca wyjechała do męża do Warszawy i wróciła stamtąd właśnie w sobotę wieczór. Kilkakrotnie pukała do swego mieszkania, ale gdy jej nikt nie otwierał, sądząc, że siostra znajduje się gdzieś chwilowo poza mieszkaniem, udała się na nocleg do znajomych. Wczoraj rano wróciła, ale znowu kilkakrotnie pukała napróżno. Zaniepokojona spowodowała otwarcie drzwi i wtedy dopiero spostrzegła nieżywą swą siostrę.

Przesłuchane koleżanki denatki podały, że nic im nie było wiadomem o zamiarach samobójczych Rejnlówny i że wogóle z niczem się przed niemi nie zdradzała.

Zwłoki denatki odstawiono z polecenia lekarza do kostnicy na cmentarz izraelicki, a mieszkanie opieczętowano.

Kronika.

Dziś:

Kraków, poniedziałek 19 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Tymona dyak. i Leona IX p.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 40, zachód o godz. 6 m. 37; długość dnia godzin 13 min. 43.

Teatr miejski w Krakowie: „Mazepa" (występ p. Leszczyńskiego).

Teatr ludowy: zamknięty.

Odczyt w czytelni dla kobiet p. Ewy Łuskinówny o g. 6 wieczorem.

Posiedzenie komitetu obywatelskiego dla urządzenia obchodu rocznicy Konstytucyi 3 Maja w sali na „Kotłowem" o g. 7 wieczór.

Walne zebranie członków krak. oddziału Tow. Oświaty Ludowej ul. Kanonicza l. 19 o g. 5 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: „Demon" opera Rubinsteina.

Z wczorajszej niedzieli. Prawdziwie wiosenny był dzień wczorajszy. Pogodny, na niebie ani jednej chmurki, ciepły termometr w południe wskazywał 17 stopni Celsiusza. Promienie słoneczne zalały miasto i planty. Błonia, Park Jordana i Krakowski zapełnione były publicznością. Nie brakło również amatorów dalszego spaceru, którzy, korzystając z pięknego dnia, puścili się poza rogatki, a więc na Wolę Justowską, Sikornik, na Kopiec Kościuszki i Panieńskie Skały. Tramwaje były przepełnione, a dorożki rozchwytywane. Niezmienna pogoda trwała przez cały dzień.

Święcone. W sobotę wieczór odbyło się w Resursie urzędniczej uroczyste święcone z udziałem przeszło 200 osób. Przybyli między innymi posłowie Bandrowski i Federowicz, radca dworu Herold, były dyrektor poczty p. Dawidowski, radcy magistratu Buczkowski i Sawiński, dyrektor miejskiego wydziału obrachunkowego p. Krzyżanowski, naczelnik kolei p. Hudetz, grono duchownych i t. d. Z wielką gościnnością podejmowali zebranych członków i gości imieniem zarządu prezes Grodyński, wiceprezes radca Raczyński, sekretarze Sulimirski i Arzt, wydziałowi inż. Winkler, Gajewski, Niklas i inni. Święcenia stołów dokonał ks. Federowicz, który w patryotycznych słowach wzywał do miłości Ojczyzny i wypełniania obowiązków społecznych. Następnie prezes p. Grodyński, zaznaczając, że Resursa urzędnicza i jej członkowie są świadomi obowiązków wobec społeczeństwa, zakończył toastem na cześć polskiego duchowieństwa. Ks. dr Jurgowski, przeor zgromadzenia XX. Emerytów, toastował na cześć Resursy urzędniczej, inż. Winkler wniósł zdrowie posłów krakowskich. poseł dr Bandrowski w pięknem przemówieniu zdrowie pań i t. d. W czasie biesiady przygrywała orkiestra 13 pułku piechoty. Zebranie serdeczne i ożywione przeciągnęło się do późnego wieczora.

Również w sobotę odbyło się święcone w Klubie pocztowym, które zgromadziło do stołu z 100 osób, przeważnie członków Klubu z rodzinami. Między innymi obecni byli dyrektor poczty p. Biliński, radca miejski Dąbrowski i inni. Święcenia stołów dokonał ks. Pius ze zakonu OO. Reformatów. Toastowali następnie prezes p. Smoleński, gospodarz p. Młodzianowski, p. Lubański i t. d. Po spożyciu święconego, młodzież przy dźwiękach 56 p. p. rozpoczęła ożywione tany.

Ze sfer artystycznych. W sobotę bawił w mieście naszem znany malarz czeski p. Jozef Uprka wraz z redaktorem Franc. Kretzem z Węgierskiego Hradyszcza, celem pozyskania udziału polskich artystów-malarzy w wystawie etnograficznej, którą urządzają Czesi w najbliższym czasie w Hodoninie na Morawach. Dla działu malarskiego pragną Czesi zapewnić sobie liczny udział polskich artystów. Goście czescy odwiedzili p. Włodzimierza Tetmajera w Bronowicach i z nim omawiali swój projekt. Jak słyszeliśmy, w wystawie w Hodoninie wezmą udział pp. Aksentowicz, Kossak, Noakowski, Pautsch, Sichulski, Stroynowski, Tetmajer, Żelechowski i kilku innych. Wystawa artystów naszych w Hodoninie ma być otwartą 22 maja.

Zjazd biskupów. Doroczny zjazd konferencyjny biskupów galicyjskich wszystkich trzech obrządków odbędzie się w Tarnowie dnia 20 b. m., t. j. we wtorek.

Zawody w piłkę nożną. Wczoraj po południu przy pięknej wiosennej pogodzie odbyły się w Krakowie na obszernem boisku na torze wyścigowym za rogatką wolską zawody w piłkę nożną, zainicyowane przez sekcyę sportową krajowego związku turystycznego. Do zawodów stanęły dwa najlepsze w Krakowie kluby gry w piłkę nożną „Cracovia" (biało-czerwoni) i „Wisła" (czerwoni), każdy w sile jedenastu graczy. W czasie blisko dwugodzinnych zapasów obserwowała licznie zebrana publiczność oraz młodzież szkół średnich nadzwyczajną niejednokrotnie zręczność zapaśników, którzy z całą precyzyą walczących o zręczność dwóch grup, przemieniali się z atakujących w broniących bramki przed piłką nacierających przeciwników.

Po skończonej grze ogłosił prowadzący zawody p. Radwanek wynik, który się przedstawia 1 : 1, czyli że żaden z walczących klubów nie został pokonany. Na ogół walczące wczoraj ze sobą kluby wykazują, że gdy klub „Wisła" posiada całość pięknie zgraną, to klub „Cracovia" ma w swoim gronie kilku poszczególnych graczy, odznaczających się nadzwyczajną zręcznością w grze, co umożliwia im wyzyskanie odpowiednich momentów w walce ze stroną przeciwną. — Na wczorajszych zapasach szczególnie oklaskiwanymi byli przez widzów pp. Calder, Suligowski, Cypurski i inni.

Jeden z uczestników zawodów doznał w czasie gry dotkliwego obrażenia prawej nogi, tak, że się musiał natychmiast wycofać z boiska.

W przyszłości odbędzie się w Krakowie staraniem sekcyi sportowej krajowego związku turystycznego cały szereg zawodów w piłkę nożną różnych krakowskich i zagranicznych klubów gry w piłkę nożną. Publiczność krakowska będzie się mogła przypatrywać nader zdrowemu sportowi, jaki od lat kilku rozwinął się wśród młodzieży krakowskiej dzięki zorganizowaniu stałych zabaw w miesiącach letnich w parku dra Jordana.

Zgromadzenie urzędników kolejowych. W sali krak. Rady powiatowej odbyło się wczoraj po południu ogólne zgromadzenie członków grupy krakowskiej galicyjskiego Związku urzędników kolei państwowych. W zebraniu, obok licznych urzędników kolejowych, wzięło udział grono zaproszonych gości, między innymi posłowie dr Petelenz, Zieleniewski i dr Bujak. Przewodniczył inż. Winkler, referat wygłosił p. Michał Nycz, który przedstawił położenie materyalne urzędników kolejowych i omówił obecne stosunki awansowe. Mowca wskazał na drożyznę artykułów spożywczych i mieszkań, co powoduje obdłużenie urzędników, żyjących wyłącznie ze szczupłych poborów służbowych. Referent zakończył postawieniem rezolucyi, żądającej zaprowadzenia automatycznego awansu, jednorazowego nadzwyczajnego posunięcia płacy wszystkich urzędników kolejowych i przemiany kwaterowego na system mieszkań służbowych, usunięcie protekcyi, zmiany systemu kwalifikacyi, pomnożenia posad normowanych i nadawanie ich wyłącznie w drodze konkursu, wreszcie zniesienia obecnej praktyki, że kondykt na płacę stanowi przeszkodę w uzyskiwaniu posad.

Nad referatem wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos pp. Krzemiński, Sławikowski, Stączek i inni. Poseł dr Petelenz w dłuższem przemówieniu zapewnił, że posłowie krakowscy z wielką życzliwością rozpatrzą postulaty urzędników kolejowych i chętnie je poprą u władz centralnych. Postulaty te są słuszne i umiarkowane, a wynikają z obecnego położenia urzędników kolejowych. Mowca zapewnił, że Związek urzędników kolei państwowych może liczyć na poparcie posłów krakowskich. Również posłowie Zieleniewski i Bujak złożyli analogiczne przyrzeczenia, przyjęte przez zebranych gromkimi oklaskami.

Drugi referent p. Kubiczek poświęcił szereg krytycznych uwag przykrym stosunkom awansowym, zażądał skrócenia godzin urzędowania o godzinę i podwyższenia kwaterowego i wykazał konieczność budowy domów czynszowych dla urzędników kolejowych. Referent postawił wreszcie rezolucyę, która domaga się skrócenia awansu w każdej randze przynajmniej o pół roku, zaprowadzenia dodatków dla naczelników oddziałów kierowników grup i ich zastępców, oraz dla wszystkich urzędników dyrekcyjnych samodzielnie referujących, dla urzędników przy ogrzewalniach, sekcyach konserwacyjnych, magazynach materyałowych i t. d. z ważnością od 1 grudnia 1908 r., skrócenia urzędowania z 7 na 6 godzin, przyznania kwaterowego oficyantkom i manipulantkom kolei państw., oraz podwyższenia kwaterowego dla wszystkich urzędników dyrekcyjnych do 95 procent kwaterowego wiedeńskiego, wreszcie budowy domów czynszowych z funduszów państwowych względnie z funduszu pensyjnego i prowizyjnego na mieszkania dla personalu kolejowego zamieszkałego w Krakowie.

Zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem jednomyślnem obu rezolucyj.

Bezpieczeństwo w Krakowie. Szereg krwawych zajść, jakie rozegrały się w ostatnich dniach w okolicy Kaźmierza, a których ofiarą padli nawet wojskowi i żołnierze policyjni, a więc ludzie posiadający broń, nasuwa poważne wątpliwości co do bezpieczeństwa publicznego w tamtych stronach. Braki w tym kierunku są stwierdzone, i już od dłuższego czasu zajmują się kwestyą położenia tamy powtarzającemu się na przedmieściach Kaźmierza bandytyzmowi, tak dyrekcya policyi, jak i prezydyum miasta. Dyrekcya policyi, uważając słusznie za jedynie zapobiegawczy środek w tym kierunku ustanowienie w tamtym punkcie miasta strażnicy policyjnej, podobnie jak to ma miejsce na Smoleńsku, w sprawie tej uczyniła już w roku zeszłym odpowiednie przedstawienie prezydyum m. Krakowa. Obecnie jak się dowiadujemy, życzeniu dyr. policyi dało prezydyum miasta odpowiedź odmowną, motywując ją względami finansowemi i wyrażając nadzieje, iż przy regulacyi Wielkiego Krakowa sprawa ta pewnie przyjdzie na porządek dzienny. Potrzebę podobnych strażnic, choćby minimalnych popierają dostatecznie same fakta i przykłady, już w niektórych dzielnicach miasta urządzonych oddziałów policyjnych. Podobnie jak na Kaźmierzu potrzebną jest strażnica policyjna i na Kleparzu. Sądzić należy, iż względy bezpieczeństwa przeważą w rozstrzygnięciu tej kwestyi i nie zostawią jej nadal w odwłoce.

Kradzież ołowiu. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Odnośnie do wiadomości w sprawie kradzieży w elektrowni miejskiej, umieszczonej w „Nowej Reformie", prosimy o stwierdzenie, że kradzieży ołowiu nie dopuścili się robotnicy elektrowni, lecz robotnicy spedytora, zatrudnieni przy przewozie nowych maszyn z kolei. Kierownik elektrowni miejskiej Gajczak.

Międzynarodowy znaczek pocztowy. Z dyrekcyi poczt i telegrafów komunikują nam: Od roku 1907 wprowadzono dla wygody publiczności korespondującej międzynarodowy znaczek pocztowy, t. zw. „pocztowy rewers na opłatę odpowiedzi", który w cenie po 28 h za sztukę nabyć można we wszystkich urzędach pocztowych. Celem tego znaczka jest umożliwienie osobie, do której się pisze, wysłania odpowiedzi w liście opłaconym, albowiem można wymienić taki rewers w każdym urzędzie pocztowym bardzo wielu państw zagranicznych na znaczek pocztowy tego kraju, w którym adresat mieszka. Kraje te wyszczególnione są w taryfie listowej, znajdującej się w każdym urzędzie pocztowym. Pisząc np. do osoby, zamieszkałej w Ameryce, załącza się do listu taki rewers, a adresat wymieni go tam na poczcie na znaczek pocztowy wartości 25 centimów, którym ofrankuje odpowiedź do osoby, od której list otrzymał. Ministerstwo spraw zewnętrznych zrobiło atoli spostrzeżenie, że tutejsze krajowe firmy handlowe, wysyłając do urzędów konsularnych zapytania w sprawach handlowych, dołączają do listów na opłatę listu z odpowiedzią jeszcze zawsze tutejsze marki pocztowe, które za granicą tylko z trudnością mogą być wymienione na gotówkę, potrzebną na zakupno znaczka pocztowego odnośnego kraju. Ze względu na tę niedogodność dyrekcya poczt zwraca się do osób interesowanych, aby do urzędów konsularnych przesyłały tak opłatę na odpowiedź, jakoteż inne drobne należytości (zwroty wydatków, należytości konsularne i t. d.) zapomocą międzynarodowego rewersu pocztowego w cenie po 28 h.

Przestroga przed wychodźtwem do Ameryki! Urzędowe pisma Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki, donosząc o wylądowaniu w Nowym Jorku 9000 przeważnie słowiańskich wychodźców, zastanawiają się nad ich smutnym losem, jaki niechybnie czeka emigrantów w fatalnych finansowych warunkach Ameryki. Wszystkie fabryki i większe zakłady w kraju ograniczają płacę i liczbę wyszkolonych robotników, a o przyjęciu świeżych sił krajowych ani słyszeć nie chcą. Jeszcze gorzej przedstawiają się stosunki rolnicze w całej Ameryce. Wobec tego Biuro „Straży" ponownie podnosi głos ostrzegawczy i radzi polskim robotnikom i rolnikom, aby pozostali w kraju i nie narażali się na ciężkie przejścia i zupełną ruinę materyalną za oceanem. Biuro przestrzega również przed niesumiennymi agentami, którzy obiecują złote góry, a wyzyskując lud łatwowierny, tylko własny interes mają na oku.

Tarnopol, 16 kwietnia. (Szkoła dla analfabetów. — Trzeci Maj. — Plakaty bojkotowe).

Dnia 4 b. m. zakończył się rok szkolny w szkole dla analfabetów, którą utrzymuje Koło T. S. L. Przy popisie był obecny inspektor Chmurowicz i 9 członków Zarządu Koła. Do egzaminu stanęło 17 kandydatów, wyniki były bardzo dodatnie. Uczniom rozdano rozmaite nagrody.

Tegoroczny obchód konstytucyi 3 Maja zapowiada się okazale. Urządzony będzie staraniem stowarzyszeń polskich. W tym celu zawiązał się obszerny komitet obchodowy złożony z delegatów pojedynczych stowarzyszeń.

Na murach naszego miasta rozlepiono afisze bojkotowe „Straży Polskiej". Syoniści tarnopolscy agitują wśród mas żydowskich mało uświadomionych, że jest to „polski bojkot", zwrócony potajemnie przeciw żydom. Afisze „Straży", na których widnieje z górą dwadzieścia krajowych firm żydowskich, są najlepszą odpowiedzią na te insynuacye.

Z powodu usunięcia się nasypu wstrzymano ogólny ruch pociągów na linii Winniki—Wołków. Na przestrzeni Lwów—Winniki kursują wyłącznie pociągi mieszane. Komunikuje nam o tem dyrekcya kolei państwowych.

Zapisy na cele publiczne. Z Kalisza donoszą: W tutejszym sądzie okręgowym otworzono testament zmarłego przed kilku dniami przemysłowca Feliksa Fraenkla, który uczynił między innemi następujące zapisy na cele społeczne i dobroczynne: na Towarzystwo wspierania biednych żydów 6000 rs., na Tow. dobroczynności 3000 rs., na budowę nowego szpitala żydowskiego 5000 rs., dla ochotniczej straży ogniowej 2000 rs., na Tow. muzyczne 1000 rs., na 7-klasową szkołę handlową prywatną 1000 rs.

Zuchwały napad. Z Łodzi donoszą: Niezwykle zuchwałego napadu dokonano we wsi Rydzyna, w pobliżu Pabjanic. Oto do domu kolonisty Samuela Dehnela weszło trzech zamaskowanych i uzbrojonych ludzi i nie przemówiwszy ani słowa, zaczęło strzelać z rewolwerów. Pierwsza kula przebiła rękę Dehnelowi, którego następnie bandyci związali, druga zaś kula trafiła w krzyż żonę Dehnela, Maryę, paraliżując ją od razu. Następnie napastnicy splądrowali całe mieszkanie, zabierając 450 rubli w gotówce, 350 rubli w wekslach, oraz wszelkie akta rejentalne, potwierdzające własność gruntów Dehnelów. Po wyjściu bandytów w pół godziny Dehnel zdołał wydostać się z więzów i zaalarmował wieś całą. Wdrożone śledztwo stwierdziło, iż w sprawę tej napaści jest wmieszany ktoś z rodziny Dehnela, na tle od lat kilku trwającego procesu o rozdział zagrody.

Sprawa Łopuchina. Berliński „Loc. Ang." donosi z Petersburga: Śledztwo przeciw Łopuchinowi jest już ukończone. Akt oskarżenia zarzuca mu zwłaszcza to, że gdy w listopadzie 1908 wpadło do jego mieszkania trzech z członków centralnego komitetu rewolucyjnego i grozili mu rewolwerami, on podpisał oświadczenie, że Aziew był agentem tajnej policyi. Oskarżony jest dalej o to, że bawił w Paryżu i Londynie podczas kongresów rewolucyjnych, jako też, że osobiście zjawił się w redakcyi pisma rewolucyjnego „Byłoje" i ofiarował tam do przedrukowania rozmaite dokumenty, wyjęte z tajnego archiwum departamentu policyi.

Tyfus głodowy. Z Zadaru donoszą: W powiecie zadarskim panuje wielka nędza głodowa. Wiele osób zachorowało na tyfus głodowy. Z licznych miejscowości donoszą o wypadkach śmierci.

Zmarli:

W Warszawie umarła w 86 roku życia Kamila Jerzmanowska, matka zmarłego przed kilku miesiącami filantropa ś. p. Erazma Jerzmanowskiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.